

Piotr Donefner

<https://orcid.org/0000-0002-0891-6019>

Warszawa

Sekretarz propagandy sukcesu. Jerzy Łukaszewicz – przyczynek do biografii politycznej

Zarys treści: Artykuł stanowi pierwszą naukową próbę nakreślenia portretu politycznego Jerzego Łukaszewicza jako działacza z najwyższych kręgów władzy partyjnej. W oparciu o kwerendę archiwalną oraz analizę ogólnodostępnych źródeł odtworzono okoliczności, jakie towarzyszyły jego nominacji na stanowisko sekretarza propagandy KC, a także zbadano wybrane aspekty działalności Łukaszewicza w KC PZPR. W tekście znalazły się rozważania na temat zróżnicowanego podejścia sekretarza do poszczególnych instytucji medialnych czy stosunku do kwestii reformy modelu propagandy, o którą w 1975 r. zabiegali jego podwładni. Autor stara się naświetlić pozycję polityczną Łukaszewicza w ówczesnym obozie władzy i przedstawić powody jego politycznego upadku.

Abstract: The article is the first scholarly attempt to sketch a political portrait of Jerzy Łukaszewicz as an activist from the highest circles of the party leaders. On the basis of an archival query and analysis of available sources, the article's author reconstructs the circumstances that accompanied his nomination as the secretary of propaganda of the Central Committee, and examine selected aspects of Łukaszewicz's activity in the Central Committee of the Polish United Workers' Party (PUWP). The text contains my reflections on the secretary's diverse approach to individual media institutions, or his attitude towards the reform of propaganda model his subordinates wanted to implement in 1975. The author tries to shed light on Łukaszewicz's political position in the power camp of the era and to present the reasons for his political fall.

Słowa kluczowe: Łukaszewicz, propaganda, PZPR, dziennikarze, komunizm, polityka prasowa

Keywords: Łukaszewicz, propaganda, Polish United Workers' Party, PUWP, journalists, communism, press policy

„Partia postawiła Łukaszewicza na fatalnym posterunku – w propagandzie. Musiał się narażać wielu ludziom, chwalić pewne zjawiska, z którymi nie wiązał swych przekonań. Męczyło go to bardzo. Szkoda go, bo gdyby pożył dłużej, wierzę, że nawet znajomi ujrzeliby go w znacznie korzystniejszym świetle niż to, które

dzisiaj pada na jego sylwetkę” – pisał po latach Piotr Kostikow¹. Od chwili, kiedy skreślono te słowa, minęło już 27 lat, a Jerzy Łukaszewicz nadal nie doczekał się ani naukowej monografii, ani choćby przyczynkarskiego studium. Potencjalnych biografów postaci sekretarza propagandy Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej odstręczać mógł fakt znacznego rozproszenia dokumentacji źródłowej przy braku poważniejszej spuścizny memuarystycznej. Owiany czarną legendą działacz partyjny, który zmarł 18 lipca 1983 r., a więc zanim zaczęła się w Polsce moda na publikowanie wspomnień oraz wywiadów z byłymi komunistycznymi prominentami, nie pozostawił po sobie niemal żadnego tekstu, będącego krytyczną próbą rekapitulacji własnego życia. Nie licząc oczywiście kilku urzędowych wersji życiorysów, pewien walor poznawczy mają zeznania przed tzw. Komisją Grabskiego w czerwcu 1981 r., ale z uwagi na luki w samym stenogramie oraz charakter wystąpienia utrzymanego w tonie pokornej samokrytyki, trzeba z tego źródła korzystać z rozwagą.

Na marginesie warto dodać, że Jerzy Łukaszewicz nie zawsze był tak surowy w ocenie własnej działalności. Jeszcze jesienią 1980 r., kiedy na VI Plenum KC ważyły się losy jego członkostwa w KC, wystąpił z referatem rozmywającym własną polityczną odpowiedzialność za kryzys systemu władzy, co spotkało się z natychmiastową repliką Mieczysława Rakowskiego. „Usłyszeliśmy po prostu wystąpienie, które [...] sugerowało, że nic się nie stało po prostu. [...] Jest to prosta praktyczna lekcja tego, jak nie powinno składać się samokrytyki” – stwierdził redaktor naczelny „Polityki”². Ostatecznie podjęto wówczas decyzję o pozbawieniu Łukaszewicza ostatniego partyjnego stanowiska.

Kolejne miesiące w jego życiorysie to okres zmagania z nakręcającymi się medialnymi kampaniami, dla nieprzychylnych mu stanowiącymi pożywkę do formułowania łatwych, publicystycznych tez. Celowali w nich zwłaszcza „zdradzeni” przez niego członkowie ekipy Edwarda Gierka, z byłym I sekretarzem KC na czele. W *Przerwanej dekadzie* oskarżył on Łukaszewicza o wygórowane ambicje, które miały popchnąć go do sojuszu z Edwardem Babiuchem, obliczonego jakoby na osłabienie pozycji I sekretarza, a być może, nawet jego zmianę. Takich motywacji dopatrywał się Gierek w próbach usunięcia z Radiokomitego Macieja Szczepańskiego³. Ów wątek ukierunkował dalsze moje poszukiwania źródeł, mogących potwierdzić bądź zaprzeczyć tym przypuszczeniom. Przeprowadzone przeze mnie badania potwierdzają ściśle związki Łukaszewicza z Babiuchem, ale nie dowodzą bynajmniej, że obaj działacze mieli ambicje zastąpienia Gierka kimś innym. W związku z powyższym rodzą się pytania: co skłoniło sekretarza propagandy KC do wyraźnego opowiedzenia się po stronie Babiucha? Czy był

¹ P. Kostikow, B. Roliński, *Widziane z Kremla. Moskwa – Warszawa. Gra o Polskę*, Warszawa 1992, s. 215.

² AAN, KC PZPR, III/130, Wystąpienie Mieczysława Rakowskiego, X 1980 r., k. 595.

³ E. Gierek, J. Rolicki, *Przerwana dekada*, Warszawa 1990, s. 184–185.

jego jedynym politycznym protektorem w okresie pracy w KC? Z czyjego poręczenia tam w ogóle trafił? To ledwie pewien wycinek zagadnień, składających się na większą całość, czyli pierwszą naukową próbę zmierzenia się z polityczną odsłoną biografii Jerzego Łukaszewicza jako działacza z najwyższych kręgów władzy partyjnej.

Swoją drogę ku ogólnopolskiej karierze politycznej rozpoczął on już jesienią 1947 r. wraz z podjęciem decyzji o wstąpieniu w szeregi szkolnego koła Organizacji Młodzieżowej Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w Gliwicach. Bardzo szybko dał się wtedy poznać jako zwolennik opcji „zjednoczeniowej”, dając temu wyraz w wystąpieniach na forum Powiatowego Komitetu Jedności Organizacji Młodzieżowych. Za zaangażowanie – podbudowane najprawdopodobniej konformizmem – został wkrótce nagrodzony stanowiskiem w pionie organizacyjnym Komitetu Miejskiego Związku Młodzieży Polskiej, a jesienią 1949 r. jako osiemnastolatek zapisał się do PZPR⁴. Kolejne dwa lata to pasmo awansów Łukaszewicza, uwieńczonych przenosinami do Katowic, gdzie jako sekretarz organizacyjny Zarządu Wojewódzkiego ZMP miał okazję zetknąć się z Edwardem Gierkiem oraz Janem Szydłakiem⁵. Trudno powiedzieć coś pewnego na temat charakteru tych kontaktów, ale nie wydaje się, żeby były one na tyle znaczące, aby mogły mu wówczas pomóc w dalszym rozwoju kariery w Warszawie.

Na początku 1953 r. przyszły sekretarz propagandy KC został przeniesiony do pracy w Zarządzie Głównym ZMP, gdzie zawarł istotną dla jego przyszłości znajomość. Jako instruktor pionu organizacyjnego ZG, a później wykładowca w Centralnej Szkole Organizacyjnej ZMP w Otwocku spotykał się z Józefem Kępą, który w 1961 r. odegrał istotną rolę w jego sprowadzeniu do pracy w Wydziale Propagandy Komitetu Warszawskiego PZPR. Podobnie jak w przypadku wielu działaczy partyjnych z tzw. pokolenia ZMP, także i kariera Łukaszewicza zatrzymała się wtedy na średnim szczeblu aparatu partyjnego, co stało się w drugiej połowie lat sześćdziesiątych pretekstem do zacieśnienia kontaktów z sympatykami Mieczysława Moczara (m.in. z Henrykiem Słabczykiem). Uległy one jednak gwałtownemu rozluźnieniu po Marcu 1968 r., kiedy okazało się, że Władysław Gomułka zdołał utrzymać swoją pozycję⁶. Łukaszewicz był w tamtym czasie jednym z aktywnych uczestników wydarzeń, odpowiadając jako I sekretarz Komitetu Dzielnicowego PZPR na Woli za zabezpieczenie blisko dwutysięcznej grupy „aktywu” robotniczego, który od 8 do 24 marca „zaprowadzał porządek” w okolicach Śródmieścia⁷.

⁴ AAN, Centralna Kartoteka CK PZPR, XX/5903, Kwestionariusz, 5 X 1959 r., k. 16.

⁵ Cz. Kubasik, *Związek Młodzieży Polskiej na Śląsku w latach 1948–1957*, Wrocław 1978, s. 126.

⁶ APW, KD PZPR Warszawa Wola, 14, Stenogram z Przedjazdowej Konferencji Dzielnicowa – Wola, 2 X 1968 r., k. 8.

⁷ APW, KD PZPR Warszawa Wola, 92, Ocena działalności wolskiego aktywu w okresie wydarzeń marcowych 1968 r., 5 IV 1968 r., k. 17.

Kluczowe – jak się wydaje – znaczenie dla jego przyszłej kariery politycznej miał jednak przebieg wiecu z 19 marca 1968 r., kiedy zgromadzeni w Sali Kolumnowej Pałacu Kultury i Nauki działacze partyjni z Woli zaczęli skandować nazwisko Gierka obok konspiracyjnego pseudonimu Gomułki. Najbardziej prawdopodobne wytłumaczenie owego incydentu przedstawił Jerzy Eisler, który twierdzi, że aktyw Woli chciał wówczas zademonstrować Gomulce potencjalnego kontrkandydata na wypadek, gdyby nie postępował po jego myśli, starając się np. wyhamować czystki kadrowe⁸. Z kolei sam I sekretarz KC uważał Łukaszevicza za prowokatora, dążącego do wywołania przesilenia politycznego. W liście skierowanym do Biura Politycznego KC w marcu 1971 r. pisał: „Polecono aktywowi dzielnicy Wola, aby wystąpił przeciwko mojej osobie, nie pozwolił mnie przemawiać, zażądał zmiany na stanowisku I sekretarza KC. [...] Delegatów Woli nikt nie poparł, zostali osamotnieni. Zmartwił się tym, a może przestraszył sekretarz KD tow. Łukaszewicz i jak tylko mógł, starał się usprawiedliwić i zrehabilitować”⁹.

Nie wiemy niestety do dziś, jakie motywacje przyświecały naprawdę Łukaszeviczowi i przygotowanej przez niego delegacji, ale tego rodzaju oskarżenia formułowane przez Gomułkę mogły w jakimś stopniu uwiarygodnić go w roli stronnika Edwarda Gierka zanim ten ostatni został I sekretarzem KC. Warto przypomnieć, iż dla części osób z jego najbliższego otoczenia Łukaszewicz nie był postacią anonimową. Z Janem Szydłakiem znał się jeszcze z czasów pracy w ZMP, podobnie zresztą jak z Edwardem Babiuchem, który między 1951 a 1956 r. wykładał okazjonalnie w CSO ZMP¹⁰. Na pewno między 1969 a 1971 r. kontakty między obu działaczami stały się częstsze z racji pracy w pionie organizacyjnym PZPR. Babiuch pełnił wówczas funkcję kierownika Wydziału Organizacyjnego KC, zaś Łukaszewicz podlegał mu służbowo jako sekretarz organizacyjny Komitetu Warszawskiego partii. Nie bez znaczenia dla dalszych losów bohatera artykułu mogło okazać się przejście kilku bliskich jego współpracowników (m.in. Krystyna Dąbrowy) do pracy w pionie organizacyjnym KC w drugiej połowie lat sześćdziesiątych. Cały ten splot okoliczności miał – być może – dodatkowy wpływ na fakt poparcia przez Babiucha kandydatury Łukaszevicza jako następcy Stefana Olszowskiego na stanowisku sekretarza KC¹¹.

⁸ J. Eisler, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006, s. 556.

⁹ *Tajne dokumenty Biura Politycznego. Grudzień 1970*, oprac. P. Domański, Londyn 1991, s. 259.

¹⁰ AAN, ZMP, 451/XV-2, Sprawozdanie z IV Turnusu Centralnej Szkoły Organizacyjnej ZMP w Otwocku na okres od dnia 15 września 51 do dnia 25 sierpnia 52 r., b.d., k. 22.

¹¹ Pod koniec listopada 1971 r. Józef Tejchma odbył serię rozmów m.in. z Olszowskim oraz Babiuchem. Już od jakiegoś czasu wiedział, że na stanowisku sekretarza propagandy KC szykuje się zmiana, ale nie przypuszczał, by Olszowskiego mógł zastąpić właśnie Łukaszewicz (do tej roli przymierzano wstępnie Jana Szydłaka). Z niepewności wyprowadził go jednak Babiuch. Pod datą 20 listopada 1971 r. Tejchma zanotował: „Babiuch ujawnił, że jest zamiar powołania Łukaszevicza na kierownika połączonych wydziałów prasy i propagandy w randze sekretarza KC.

Innych z kolei źródeł inspiracji jego awansu doszukiwał się sam Olszowski, który w trakcie prywatnej rozmowy z Mieczysławem Rakowskim w czerwcu 1977 r. przerzucał odpowiedzialność na Franciszka Szlachcica¹². Nie ulega wątpliwości, iż bez pozytywnej rekomendacji Szlachcica, posiadającego wówczas poważny wpływ na Gierka (również w sprawach kadrowych), Łukaszewicz nie zaszedłby z pewnością tak wysoko.

Dlaczego władze PZPR zdecydowały się na tę zaskakującą dla niektórych rotację? Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba zdać sobie sprawę z momentu, w jakim znalazła się wówczas nowa ekipa rządząca. VI Zjazd PZPR miał być w założeniu Edwarda Gierka i grupy jego najbliższych współpracowników sposobnością do ugruntowania wpływów w aparacie partyjnym i zerwania ze stanem kompromisu, wyrażającego się obecnością we władzach ludzi nie do końca zaufanych, odsuwających w czasie proces pełnej konsolidacji. Ekipa Gierka opowiadała się wówczas za jak najdalej posuniętą centralizacją, pomyślaną jako doskonały sposób na skuteczne zabezpieczenie podstaw swych rządów.

Drugim filarem, który miał to gwarantować, była propaganda. W realiach przełomu 1971 i 1972 r. oczekiwano od niej wejścia w rolę skutecznego narzędzia mobilizacyjnego i legitymizacyjnego. Kierownictwo PZPR chciało również jak najszybciej odsunąć w cień budzącą emocje przeszłość, zagłuszając przy okazji żądania rozliczenia poprzedniej ekipy za masakrę na Wybrzeżu. Zaryzykowałbym nawet tezę, że propaganda sukcesu była pomyślana jako asekuracyjna forma obrony przed wybuchem kolejnego społecznego protestu na miarę Grudnia 1970 r.

Mając na uwadze powyższe, nie powinniśmy się dziwić, iż na tym odcinku władze partyjne chciały postawić osobę naprawdę zaufaną, a przy tym bezkompromisową w relacjach z dziennikarzami. Ekipa Gierka nie widziała w tej roli Stefana Olszowskiego, choć jeszcze w styczniu 1971 r. najbliżsi współpracownicy nowego I sekretarza KC – nie wyłączając Franciszka Szlachcica – nie kryli się z entuzjastyczną opinią na jego temat. Stanisław Trepczyński uznawał Olszowskiego za jednego z działaczy najbliższych związanych wówczas z Gierkiem, dowodząc, iż pamiętne przemówienie radiowo-telewizyjne z 20 grudnia 1970 r. było tak naprawdę jego dziełem¹³. Wydawać by się mogło, iż u boku nowego I sekretarza KC pisana mu będzie błyskotliwa kariera, ale stało się inaczej. Już w marcu 1971 r. Rakowski po rozmowie ze Szlachcicem odnotował zmianę nastawienia wokół Olszowskiego: „Wymienił jako towarzyszy, z którymi związane są pewne nadzieje, Babiucha, Tejchmę, Szydłaka i Barcikowskiego. Ani razu nie wymienił

Zmiany mają jasny kierunek: z jednej strony umacniają ludzi klasycznego aparatu, z drugiej zaś ludzi ze Śląska”, J. Tejchma, *Odszedł Gomułka, przyszedł Gierek. Notatki z lat 1971–1973*, Toruń 2006, s. 124.

¹² M. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1976–1978*, Warszawa 2002, s. 216.

¹³ J. Eisler, S. Trepczyński, *Grudzień '70. Wewnątrz Białego Domu*, Warszawa 1991, s. 84.

Olszowskiego, z którym jeszcze w styczniowej rozmowie zalecał mi utrzymywanie ścisłego kontaktu”¹⁴.

Po wielu latach milczenia, o przyczynach swej ówczesnej niełaski wypowiedział się sam Olszowski: „Niektórym przeszkadzał wzrost mojej popularności. Jako sekretarz Komitetu Centralnego w 1971 r. wprowadziłem na antenę telewizyjną program pt. «Trybuna Obywatelska». Sam też w nim wystąpiłem. [...] Niektórzy moi koledzy obawiali się, że jeśli będę dalej tak dynamicznie działał i wykorzystywał telewizję, to moje akcje mogą wzrosnąć zbyt wysoko”¹⁵. Faktem jest, iż program spotkał się z odzewem ze strony widzów. W archiwum TVP zachowała się obszerna korespondencja z września 1971 r., do której miał ustosunkować się zaproszony do studia sekretarz propagandy KC. W odróżnieniu od poprzednich emisji, tę przygotowano jednak – w opinii kierownictwa PZPR – nieporadnie. Na antenę przebił się bowiem nurt krytycyzmu wobec bałaganu w gospodarce oraz arogancji władzy, dając – zdaniem Gierka – doskonałą pożywkę dla tych, którzy uważają, że „w Polsce można mącić i awanturować się nie mając żadnego określonego celu”¹⁶. Nie wiemy, czy tak ostry atak, jaki Edward Gierek przypuścił na program na posiedzeniu Zespołu Prasowego KC, wyszedł z jego inicjatywy, czy też był pokłosiem rozmowy z premierem Piotrem Jaroszewiczem, który wszelkie uwagi pod adresem rządu – a tych w programie nie brakowało – traktował jako osobistą zniewagę¹⁷. Na obecnym etapie badań nie mamy dowodów na osobiste zaangażowanie szefa rządu w rozprawę z sekretarzem propagandy KC.

Jakkolwiek było, niedługo po tych wydarzeniach Stefan Olszowski stracił stanowisko na rzecz Łukaszewicza, który swoje urzędowanie rozpoczął od przygotowywanej jeszcze przez Jana Szydłaka „reformy” pionu propagandy KC. Polegała ona na scentralizowaniu zarządzania wydziałami zajmującymi się sprawami propagandy i bieżącego nadzoru nad mediami, ale nie był to jej najważniejszy cel. Dalece istotniejsze okazały się rotacje kadrowe, które dało się zrobić przy okazji zarządzanej „reorganizacji”. Doszło do tego w styczniu 1972 r., kiedy z upoważnienia władz PZPR zlikwidowano Biuro Prasy KC oraz Wydział Propagandy i Agitacji KC. W ich miejsce powołano Wydział Propagandy, Prasy i Wydawnictw KC osobiście podporządkowany Łukaszewiczowi jako sekretarzowi i faktycznemu kierownikowi. Organizacja nowej struktury niemal od razu postawiła na porządku dziennym problem nominacji na newralgiczne stanowiska. Większość z nich Łukaszewicz obsadził działaczami ściągniętymi jeszcze przez poprzednika,

¹⁴ M. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1969–1971*, Warszawa 2001, s. 388.

¹⁵ *How are you doing Mr Olszowski? Ze Stefanem Olszowskim rozmawiają Andrzej Mroziński i Bogdan Rupiński*, Warszawa 2008, s. 47.

¹⁶ A. Kozieł, *Za chwilę dalszy ciąg programu... Telewizja Polska czterech dekad 1952–1989*, Warszawa 2003, s. 147–148.

¹⁷ P. Głuszko, *Piotr Jaroszewicz (1909–1992). Krótki rys biograficzny*, Rzeszów 2019, s. 151.

których kariery zatrzymały się przeważnie na szczeblu inspektorskim. Awans na stanowisko zastępcy kierownika musieli oni odebrać jak najlepiej, gdyż wiązały się z nim większe przywileje, a to dawało zwierzchnikowi nadzieję na lojalną i bezkonfliktową współpracę.

Nie wszystkie szczeble kierownicze w Wydziale obsadzono jednak w ten sposób. Na część z nich Łukaszewicz rekomendował bowiem osoby z zewnątrz, które znał jeszcze z czasów pracy w warszawskim aparacie partyjnym (Wiesław Ilczuk). Zastanawiający może wydawać się fakt, iż po przejściu do KC długo nie decydował się na ściągnięcie żadnego z dawnych współpracowników z czasów działalności w aparacie ZMP. Do połowy lat siedemdziesiątych jedynym w kierownictwie Wydziału działaczem legitymującym się doświadczeniem pracy we władzach partyjnej młodzieżówki był Zdzisław Andruszkiewicz, który w okresie Marca 1968 r. – jako redaktor naczelny „Walki Młodych” – publikował wyjątkowo oszczercze teksty wymierzone w rzekomych „syjonistów” i „rewizjonistów”. W 1972 r. wziął go pod swoje skrzydła Jerzy Łukaszewicz, co szybko stało się zarzewiem plotek na temat rzekomej słabości nowego sekretarza KC do ludzi z „marcową przeszłością”.

Nie rozwiązał ich z pewnością awans Mariana Kruczkowskiego. W Marcu 1968 r. kierowany przez niego Komitet Zakładowy PZPR przy Radiokomitecie położył bowiem szczególne „zasługi” w tropieniu „syjonistów”, doprowadzając do wyjazdu z kraju co najmniej trzech pracowników programowych Polskiego Radia i Telewizji oskarżonych o „sprzyjanie Izraelowi”¹⁸. Cztery lata później Łukaszewicz awansował go na swojego zastępcę, odpowiedzialnego za kontakty z Radiokomitetem oraz Stowarzyszeniem Dziennikarzy Polskich. Współpraca ta nie układała się jednak pomyślnie. W 1974 r. Łukaszewicz próbował przesunąć Mariana Kruczkowskiego na stanowisko w dyplomacji, ale do roszady kadrowej ostatecznie nie doszło z powodu nerwowej – jak wspominał Rakowski – reakcji aktywu partyjnego, który powiązał całą sprawę z trwającą rozprawą z Franciszkiem Szlachcicem¹⁹. Do pomysłu pozbycia się Kruczkowskiego z KC powrócono dopiero pół roku później. Pretekstu dostarczyły zaskakujące wyniki wyborów do ZG SDP z grudnia 1974 r. W trakcie drugiego dnia obrad zdyscyplinowani zazwyczaj delegaci uniemożliwili bowiem wejście do władz stowarzyszenia grupie dziennikarzy popieranym przez sekretarza propagandy KC. Sprawa stała się głośna również z tego powodu, że zainteresowała się nią ambasada ZSRR w Warszawie²⁰. Jerzy Łukaszewicz postanowił wykorzystać wyniki zjazdu SDP do rozprawy z Kruczkowskim, którego obciążył odpowiedzialnością za przebieg zebrania. Incydent – sprowokowany czy też nie – przypieczętował ostatecznie

¹⁸ APW, KZ PZPR przy PR i TVP, 4, Referat sprawozdawczy z działalności Komitetu Zakładowego przy Komitecie do spraw Radia i Telewizji za okres listopad 1966 r. – czerwiec 1968 r., VI 1968 r., k. 4–5.

¹⁹ M. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1972–1975*, Warszawa 2002, s. 246.

²⁰ AAN, KC PZPR, XXXIII–31, Notatka, 19 XII 1974 r., k. 30.

kariere polityczną tego ostatniego w aparacie partyjnym²¹, pozostawiając do rozwiązania problem wakatu na kluczowym stanowisku w strukturze Wydziału. Nim Łukaszewicz zdecydował się na konkretny ruch personalny, musiał rozwiązać o wiele istotniejszą dla swej pozycji politycznej kwestię napiętych nastrojów w Wydziale na tle narastającej krytyki propagandy sukcesu. Nie tylko ze strony społeczeństwa, ale również dziennikarzy.

Już w 1973 r. niektórzy publicyści zaczęli śmieiej artykułować swe krytyczne opinie na tym tle. Jesienią, w trakcie zaplanowanej przez KC tzw. serii rozmów indywidualnych, zwracali oni uwagę na „niezmienną formę komunikatów o posiedzeniach Biura Politycznego i Prezydium Rządu, niekompletność informacji np. w odniesieniu do ruchu cen, problemu zaopatrzenia w mięso [...] nazbyt optymistyczne informacje w środkach masowego przekazu o szybkiej realizacji planów produkcyjnych”²². Nie tylko zresztą propaganda dobrobytu – w warunkach pogarszającej się sytuacji rynkowej – raziła dziennikarzy, ale również podwójne standardy w pisaniu o państwach zachodnich, którymi – w zależności od koniunktury politycznej – kazano się albo zachwycać, albo je przykładowo ganić. Uwagę na ten problem zwrócił Wiesław Górnicki na plenum ZG SDP w kwietniu 1973 r. oraz Karol Małcużyński, który dwa lata później na szkoleniu publicystów zajmujących się sprawami zagranicznymi dowodził istnienia pewnych tematów „tabu”. By nie okazać się gołosłownym, przywołał niekonsekwentny kurs, jaki partia obrała wobec Stanów Zjednoczonych po wybuchu afery Watergate. „Dziwne, że środowisko, że SDP są w tej sprawie bierne; walczyć próbują tylko jednostki, a to nic nie daje; powinien być w tej sprawie nacisk środowiska”²³ – powiedział na zakończenie. Przysłuchujący się dyskusji urzędnik Wydziału Propagandy, Prasy i Wydawnictw KC uznał za stosowne interweniować: „Kierownicza i inspirująca rola partii wobec środków masowego przekazu [...] jest sprawą niepodlegającą dyskusji i tak też jest rozumiana przez środowisko”²⁴ – replikował. W chwili, kiedy padały te słowa, w aparacie podległym Łukaszewiczowi nie było jednak zgody co do tego, czy kierunek obrany w propagandzie (nie tylko w sprawach ściśle związanych z polityką zagraniczną) prowadzi w dobrą stronę.

Wiosną 1975 r. w KC pojawiły się wątpliwości, czy propagandę sukcesu można w ogóle utrzymać w kolejnym pięcioleciu. Niepokój wyrażał m.in. Zespół do spraw Metodyki Propagandy KC, który działał pod patronatem Wiesława Klimczaka – podówczas jednego z zastępców Jerzego Łukaszewicza. To właśnie z jego inspiracji w maju 1975 r. ujrzał światło dzienne raport, będący tak naprawdę

²¹ Kruczkowski wyjechał niedługo później do Kanady, gdzie objął stanowisko konsula generalnego w Montrealu.

²² AAN, KC PZPR, XXXII-33, Notatka (z rozmów partyjnych z dziennikarzami), b.d., k. 7.

²³ AAN, KC PZPR, XXXII-44, Notatka, 8 II 1975 r., k. 28.

²⁴ *Ibidem*.

kilkunastopunktową analizą błędów, jakich partia dopuściła się w propagandzie w ostatnich latach. W dokumencie podpisanym formalnie przez instruktora Krużewskiego podkreślono, iż władza na nowo musi zmierzyć się z problemem wiarygodności własnego przekazu, który w odczuciu społecznym był – zdaniem zespołu – mało przekonujący. Aby to zmienić, należało zweryfikować podejście do odbiorcy, traktowanego dotychczas nie jak „istota pamiętająca i porównująca”. Temu zaleceniu towarzyszył konkretny program naprawczy. W pierwszej kolejności proponowano utworzenie instytucji wiarygodnego nadawcy do uprzedzania bądź też przewycięzania „trudnych momentów”. Wytypowany urzędnik administracji państwowej miał charakteryzować się „umiejętnościami występowania w telewizji, natychmiastowym gromadzeniem danych potrzebnych do odpowiedzi na pytania, prowadzenia polemiki itd.”²⁵.

Autorzy raportu, mając zapewne nadzieję na poważne potraktowanie ich pomysłów, stwierdzali, że powołanie charyzmatycznego rzecznika władzy na niewiele się zda, jeśli nie dojdzie do zasadniczych zmian w modelu propagandy. „Wyłączny optymizm [...], unikanie ukazywania trudności i niespodzianek prócz zmniejszania wiarygodności propagandy powoduje to, że społeczeństwo nie jest przygotowane do zetknięcia się z trudnością i traktowanie jej jako coś zwykłego i przejściowego”²⁶ – pisano wiosną 1975 r.

Dokument ten trafił zapewne na biurko Łukaszewicza, ale żaden z lansowanych przez zespół postulatów nie doczekał się realizacji. Jediną konsekwencją dwóch potwierdzonych źródłowo posiedzeń były kolejne przetasowania personalne w pionie propagandy KC. Pretekstu dostarczyła zarządzona już w maju tego samego roku reorganizacja, w wyniku której utworzono Wydział Prasy Radia i Telewizji KC. Instruktora Krużewskiego, podobnie zresztą jak Wiesława Klimczaka, przeniesiono wtedy do Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KC, gdzie mieli kontynuować prace nad metodyką propagandy, ale w praktyce nigdy do nich nie doszło.

Tymczasem, pod szyldem nowo powołanego wydziału, Łukaszewicz skupiał w swych rękach coraz większą władzę nad wysokonakładowymi redakcjami prasowymi z terenu oraz regionalnymi ośrodkami radia i telewizji²⁷. Otrzymanie tak ogromnej odpowiedzialności „na froncie ideowo-wychowawczym” w coraz trudniejszym dla władzy okresie było niewątpliwą oznaką umocnienia pozycji sekretarza KC w ówczesnej elicie władzy. Dobitną tego stanu rzeczy manifestacją okazał się przebieg VII Zjazdu PZPR z grudnia 1975 r., kiedy Łukaszewicza dokooptowano do grona zastępców członka Biura Politycznego KC. Wydaje się, iż

²⁵ AAN, KC PZPR, XXXII-21, Sprawozdanie z pierwszego i drugiego posiedzenia Zespołu d/s metodyki propagandy, V 1975 r., k. 9-10.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ AAN, KC PZPR, XXXIII-27, Pismo Jerzego Łukaszewicza do Józefa Pińkowskiego, VIII 1975 r., k. 1.

swój awans zawdzięczał po części modelowi propagandy, zaspokajającej w dużym stopniu próżność najważniejszych decydentów, po części zaś niezłej znajomości układów personalnych pozwalających mu na „postawienie” na akurat tę osobę, której akcje szybowały mocno w górę.

Z początku sporą – jak się wydaje – nadzieję pokładał w Józefie Kępie, ale ten od początku 1972 r. znalazł się z niejasnych do dziś powodów na cenzurowanym. Wtedy też Łukaszewicz zbliżył się do Franciszka Szlachcica. Na przełomie 1972 i 1973 r. zdarzało mu się demonstrować poparcie dla opinii wyrażanych przez bliskiego współpracownika Gierka, czym nieufnie nastawił do siebie premiera Jaroszewicza. „Ja akurat nie należałem do ulubieńców prezesa Rady Ministrów”²⁸ – zeznawał w 1981 r. przed Komisją Grabskiego. Trudno się w sumie dziwić, skoro Szlachcic przypuszczał wówczas coraz ostrzejszą krytykę wobec podległej premierowi administracji. 27 października 1972 r. na posiedzeniu Sekretariatu KC bezpardonowo zaatakował styl pracy rządu: „Niektórzy towarzysze sygnalizowali mi, że w ostatnim okresie występują symptomy biurokratyzmu w pracy rządu. [...] Trzon pracowników stanowią ludzie zasiedzieli od wielu lat, w tym spora liczba ludzi, którzy tam pracują jeszcze od czasów Bermana i Minca. Czy ci ludzie umieją i czy chcą myśleć po nowemu, czy oni nas, obecne kierownictwo popierają? Tak więc jest także ważnym problemem, co zrobić z częścią «cynicznego» aparatu centralnej administracji”²⁹.

Kiedy dwa lata później Szlachcic popadł w niełaskę, Łukaszewicz – jako polityczny pragmatyk – natychmiast zmienił front, czego były szef MSW nigdy mu już później nie wybaczył³⁰. Widząc rosnące znaczenie Edwarda Babiucha, sekretarz propagandy KC, zbliżył się do niego i starał się – jak tylko mógł – utwierdzać go w przekonaniu o swej przyjaźni. Wiosną 1975 r. zgodził się nawet na reaktywowanie stanowiska kierownika w Wydziale Prasy, Radia i Telewizji KC, które powierzył bliskiemu współpracownikowi Babiucha – Kazimierzowi Rokoszewskiemu. Awans na zastępcę członka BP mógł być konsekwencją tego typu zaangażowania, choć równie prawdopodobny wydaje się motyw wyróżnienia Łukaszewicza w celu przecięcia żywiołowych dyskusji na temat propagandy sukcesu, które nie ominęły nawet posiedzenia „medialnej” podkomisji na VII Zjeździe PZPR.

Cierpkich uwag nie szczędził jej wówczas szef Wojskowej Akademii Politycznej gen. Władysław Polański. Bliski współpracownik gen. Wojciecha Jaruzelskiego zwrócił w trakcie obrad uwagę na niepokojący – zdaniem wojska – „brak ofensywności propagandy” w informowaniu o realnym jakoby zagrożeniu ze strony państw NATO, co przełożyć się miało na „rozbrojenie gotowości Polaków do

²⁸ *Komisja Tadeusza Grabskiego (1981)*, oprac. M. Jabłonowski, W. Janowski, Warszawa 2013, s. 266.

²⁹ AAN, KC PZPR, VII/36, Streszczenie wypowiedzi tow. Franciszka Szlachcica na posiedzeniu Sekretariatu KC w dniu 27 X 1972 r., X 1972 r., k. 176.

³⁰ *Komisja Tadeusza Grabskiego...*, s. 529–530.

obrony”³¹. Krytyki – tym razem ze strony działaczy niższego szczebla aparatu PZPR – nie uniknął również sposób reorganizacji prasy terenowej z lata 1975 r. Istota pomysłu Łukaszewicza zasadzała się na utworzeniu w miejsce organów KW ponadregionalnych dzienników, obejmujących zasięgiem swego oddziaływania od dwóch do pięciu województw³². Redakcje – powoływane przy udziale Komitetu Centralnego – podporządkowano bezpośrednio Wydziałowi Prasy, Radia i Telewizji KC, co oburzyło niektóre terenowe instancje partyjne. W Gdańsku i w Wrocławiu protestowano wówczas najgłośniejsz³³, ale nie wywarło to większego wrażenia na Łukaszewiczu. Zachowana dokumentacja KC PZPR dostarcza wielu podobnych przykładów, kiedy sekretarz propagandy nie zmieniał raz przyjętego stanowiska, nawet jeśli dostosowanie się do niego wiązałoby się z dezorganizacją i sporymi stratami finansowymi. Latem 1973 r. nie przystał np. na racjonalne z ekonomicznego punktu widzenia sugestie podwładnych w sprawie tymczasowego przeniesienia druku „Trybuny Ludu” do drukarni „Życia Warszawy”, aby po pożarze Domu Słowa Polskiego nie wychodzić z nim poza stolicę i nie angażować tym samym ogromnych sił MSW oraz MON-u do zabezpieczenia transportu³⁴. Tego rodzaju przejawów krytycznego myślenia w podległym Łukaszewiczowi pionie brakowało już jednak w drugiej połowie dekady. Wszystkie decyzje partyjnej „góry” uznawane były za właściwe i jedyne słuszne, co niemal od razu nasuwa pytanie o przyczyny. Być może przypadek Mariana Kruczkowskiego oraz autorów raportu krytykującego propagandę sukcesu okazał się na tyle dobitny, iż w podwładni sekretarza KC – w imię własnych karier – po prostu wszystko biernie aprobowali. Łukaszewicz rządził bowiem pionem propagandy twardą ręką, starając się w podobny sposób zdyscyplinować dziennikarzy.

Nie ze wszystkimi udawało mu się jednak wygrywać. Dużo zależało od osobistych układów danego redaktora w systemie władzy. Sekretarz propagandy KC przekonał się o tym w konfrontacji z Mieczysławem Rakowskim, którego w 1973 r. nie był w stanie zwolnić ze stanowiska redaktora naczelnego „Polityki”, ponieważ ten cieszył się poparciem zarówno ze strony Gierka, jak i Jaroszewicza. Łukaszewicz niewiele mógł także zrobić w Radiokomitecie, gdzie od października 1972 r. rządził Maciej Szczepański.

Bliski współpracownik I sekretarza KC do połowy lat siedemdziesiątych miał – jak wynika z moich badań – względną swobodę w doborze współpracowników (nawet objętych nomenklaturą KC), a niekiedy starał się również wywierać osobisty wpływ na kierunki propagandy. Znamienny w tym kontekście przykładu

³¹ AAN, KC PZPR, XXXIII-8, Wystąpienie gen. Władysława Polańskiego, XII 1975 r., k. 89.

³² AAN, KC PZPR, XXXIII-35, Notatka na temat kierunków doskonalenia modelu prasowo wydawniczego w terenie, b.d., k. 217.

³³ *Ibidem*, k. 218.

³⁴ AAN, KC PZPR, VII/38, Propozycje druku Trybuny Ludu w następstwie pożaru w DSP, b.d., k. 21.

dostarcza narada programowa radia i telewizji z 2 stycznia 1976 r., kiedy Jerzy Łukaszewicz zaapelował do kierownictwa Radiokomitetu, aby szybko przeanalizowało możliwości uzupełnienia materiałów publicystycznych o pewne akcenty przygotowujące społeczeństwo do podwyżki cen. „Nas pewne regulacje cenowe i płacowe nie ominą w 1976 r. i my psychicznie do tego musimy społeczeństwo przekonać, towarzysze wiedzą jak sprawa cen wywołuje jakiego rodzaju namiętności. [...] I dlatego zachęcałbym towarzyszy do szybkiego zastanowienia się nad całą koncepcją programową roku 1976”³⁵ – podkreślił na zakończenie referatu. Kilka dni później, Szczepański spotkał się z Gierkiem i niedługo po tym wszystkie redakcje w radiowe i telewizyjne zostały obłożone embargiem na podejmowanie tej tematyki³⁶. Tak jawnego afrontu Łukaszewicz nie wybaczyłyby zapewne żadnemu innemu dziennikarzowi, ale pozycja prezesa Radiokomitetu była wyjątkowa w ówczesnym układzie władzy. Sekretarz propagandy KC miał tego świadomość i – w nadziei zapewne na własne polityczne korzyści – zbliżył się do Szczepańskiego, co miało mu się z czasem również finansowo opłacić³⁷. Tego rodzaju praktyki „kupowania” poparcia politycznego ze strony szefa Radiokomitetu zyskały na aktualności zwłaszcza w drugiej połowie dekady, kiedy jego instytucją zainteresowała się Najwyższa Izba Kontroli.

Jednym z depozytariuszy informacji dostarczanych przez inspektorów NIK-u był podobno Łukaszewicz, choć przed Komisją Grabskiego zarzekał się, że był ze sprawy wyłączony. „Z telewizji NIK świadomie mnie wyłączył, prawdopodobnie pod tym faktem, że jestem tak zaangażowany w sprawie Szczepańskiego, że nie ma co do niego wysyłać”³⁸ – zeznawał w czerwcu 1981 r. Podkreślone przez Łukaszewicza zaangażowanie na rzecz prezesa Radiokomitetu nie sprowadzało się wyłącznie do trzymania „parasola ochronnego” w sprawie NIK-u³⁹. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych Łukaszewicz stanął w obronie Szczepańskiego w sporze z Ministerstwem Kultury i Sztuki o kształt umowy regulującej zasady

³⁵ ODiZP TVP, 1919/32, Stenogram z narady w dniu 2 stycznia 1976 r., I 1976 r., k. 129–130.

³⁶ ODiZP TVP, 1919/32, Ustalenia przyjęte na naradach z Naczelnymi Redakcjami PR i TVP w dniach 6–8 I 1976 r. – w sprawie problematyki uchwał VII Zjazdu PZPR w programach Radia i Telewizji, I 1976 r., k. 133–134.

³⁷ W latach 1977–1980 do Łukaszewicza powędrowały m.in. dobra luksusowe (jak obrazy czy gobeliny) na sumę 22,7 tys. zł oraz 13 spośród 800 talonów samochodowych przyznanych Radiokomitetowi przez URM. AAN, Prokuratura Generalna PRL, 38/42, Protokół kontroli, 27 XI 1980 r., k. 1–10.

³⁸ *Komisja Tadeusza Grabskiego...*, s. 270.

³⁹ Dowodzą tego m.in. zeznania Mieczysława Jagielskiego przed Komisją Grabskiego: „Zastępując tow. Jaroszewicza, otrzymałem telefon, bardzo wzburzony telefon, że ponownie Najwyższa Izba Kontroli kontroluje Komitet Radia i Telewizji. Telefon otrzymałem od tow. Łukaszewicza. [...] Powiedziałem na to, [...] Najwyższa Izba Kontroli powinna prowadzić taką kontrolę, tym bardziej że wiedziałem, że i wcześniej były te kontrole z tej instytucji zdejmowane. Na to otrzymałem odpowiedź, że zgodnie z poleceniem I sekretarza tow. Łukaszewicz prosi, właściwie nie prosi, tylko przekazuje, ażeby chwilowo kontrolę przerwać”, *ibidem*, s. 329.

dystrybucji filmów telewizyjnych za granicą. Na przełomie 1978 i 1979 r. aprobował również pomysł powołania spółki handlu zagranicznego Poltex, która – zamiast ułatwić obrót produkcją filmową i zmaksymalizować zyski – okazała się być zwykłą przykrywką do magazynowania pieniędzy z handlu bronią z Arabią Saudyjską⁴⁰. W świetle powyższego, warto zadać sobie pytanie, dlaczego te dobre relacje Łukaszewicza z Maciejem Szczepańskim tak gwałtownie się pogorszyły jesienią 1979 r. Pretekstu dostarczyła – być może – dymisja Kazimierza Więcha ze stanowiska I sekretarza KZ przy Radiokomitecie.

Dwa lata wcześniej został on wprowadzony na Woronicza z inspiracji pionu propagandowego i organizacyjnego KC, których sekretarze – przy aprobacie Gierka – znacząco umocnili swoją pozycję po Czerwcu 1976 r.⁴¹ Fakt ten wyrażał się m.in. decyzją Sekretariatu KC z przełomu 1976 i 1977 r., przyznającą pionowi organizacyjnemu KC decydującą rolę w doborze kandydatów na I sekretarzy KZ. Dotychczas, za kadencji prezesa Szczepańskiego, aparat partyjny KC miał raczej niewiele do powiedzenia w kwestii obsady władz KZ PZPR przy Radiokomitecie. W 1973 r., kiedy egzekutywa KZ skrytykowała politykę Szczepańskiego, a on zarządził jej rozwiązanie, Łukaszewicz miał w obecności odchodzącego I sekretarza KZ stwierdzić: „Czas pokaże, kto w tym sporze miał rację”⁴². Takie stanowisko było pochodną poparcia, jakim Szczepański cieszył się u Edwarda Gierka. W drugiej połowie dekady pozycja szefa Radiokomitecie jednak nieco osłabła. Tym razem, Łukaszewicz z Edwardem Babiuchem postanowili – jak się wydaje – skorzystać z okazji i wreszcie umieścić swojego protegowanego na czele KZ PZPR przy Radiokomitecie. Szczepański wraz z najbliższymi współpracownikami nie dał jednak za wygraną i szukał każdej dogodnej okazji, aby wyeliminować człowieka narzuconego z zewnątrz. Taka sposobność nadarzyła się już jesienią 1979 r., kiedy na biurku jego I zastępcy zebrano się na tyle dużo kompromitujących anonimów, aby wykorzystać je w rozprawie z Więchem⁴³. Szczepański wyszedł z niej co prawda zwycięsko, ale za zaangażowanie zapłacił wysoką polityczną cenę.

Jeszcze w lutym 1979 r., a więc na niemal rok przed planowanym terminem VIII Zjazdu PZPR, znajdował się bowiem – wedle Rakowskiego – w gronie

⁴⁰ AAN, Prokuratura Generalna PRL, 16/603, List Eugeniusza Patyka do Mirosława Milewskiego, 12 XII 1980 r., k. 1149–1150.

⁴¹ W sierpniu 1976 r., niedługo po śmierci Wincentego Kraśki, Łukaszewicz przejął również nadzór nad pionem kultury KC. Wydaje się, iż w tak znaczącym umocnieniu pozycji politycznej pomogła mu wówczas m.in. sprawnie przeprowadzona organizacja tzw. wieców poparcia po nieudanej podwyżce cen.

⁴² AAN, Centralna Kartoteka PZPR, XX/12280, Edward Kwasizur – życiorys, 13 XI 1980 r., k. 29–30.

⁴³ W opinii ich autorów, Więch nie ukrywał, że dąży do tego, aby być „absolutnym autorytetem we wszystkich sprawach PR i TVP dla przewodniczącego”, a także miał domagać się prawa do współdecydowania o nominacjach naczelnych redaktorów, które podobno już załatwił w KC. ODiZP TVP, 1658/14, Notatka o działalności Komitetu Zakładowego PZPR, 1979 r., k. 167–169.

faworytów do wejścia w skład BP (obok m.in. Łukaszewicza)⁴⁴. Ostatecznie, prezes Radiokomiteu nie znalazł się w składzie najwyższych władz partyjnych⁴⁵, na co wpływ – oprócz napiętych relacji z Babiuchem – mogły mieć kolejne kontrole NIK-u, które ujawniały coraz większą skalę nadużyć w kierowanej przez niego instytucji. Wiosną 1980 r. z polecenia nowego premiera dokonano m.in. weryfikacji wydatków na planie serialu „Sherlock Holmes i Doktor Watson”. Tylko tym jednym postępowaniem sprawdzającym obnażono kawałek góry lodowej, ukrywanej wiele lat również przez Jerzego Łukaszewicza. Tym razem sekretarz KC – w obronie własnej kariery – obrał jednak stronę Babiucha, czym przypieczętował swoją polityczną przyszłość. Gierek gotów był bowiem bronić Macieja Szczepańskiego, premier zaś w całej sprawie upatrywał dogodnego instrumentu nacisku na I sekretarza. Nie udało się, bo wszystkie ataki wymierzone w szefa Radiokomiteu nie przyniosły oczekiwanego rezultatu. Mimo to, pod koniec czerwca 1980 r. sprawa Szczepańskiego po raz kolejny wróciła na agendę. Wiedza o różnych podejrzanych operacjach finansowych, zgromadzona przez Babiucha dzięki nielojalności najbliższych współpracowników prezesa Radiokomiteu⁴⁶, miała ostatecznie pogrążyć go w oczach Gierka. W roli wnioskodawcy o odwołanie wystąpił Łukaszewicz, który udał się w tej sprawie do I sekretarza KC⁴⁷. Do żadnych zmian jednak wtedy nie doszło. Prezes zachował swoje stanowisko, choć na krótko. Sierpień 1980 r. zakończył nie tylko jego karierę, ale przypieczętował również losy jego politycznych adwersarzy.

Gierek w obliczu kryzysu systemu władzy oraz w nadziei na uratowanie własnej pozycji zdecydował się wówczas na poświęcenie części działaczy, będących obciążeniem wizerunkowym. Co ciekawe, zwolennikiem takiego właśnie rozwiązania był Łukaszewicz. 21 sierpnia na posiedzeniu BP sekretarz propagandy KC opowiedział się za jak najszybszym zwołaniem IV Plenum KC jako sposobu na „dokonanie manewru personalnego”⁴⁸. Paradoksalnie, stał się jedną z jego pierwszych ofiar – nie tylko za sprawą nie najlepszych relacji z Gierkiem, ale również z powodu zaangażowania w skompromitowaną propagandę sukcesu, której słuszności bronił jeszcze na dzień przed swoim odejściem z władz PZPR. Dopiero w liście do Komisji Grabskiego przyznał się do błędu. „Bywała niezrządkiem naiwna, chwilami prostacka. [...] Na pewno nadmiernie polerowaliśmy rzeczywistość, podczas gdy ukazanie pojawiających się głębszych rys stwarzało

⁴⁴ M. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1979–1981*, Warszawa 2004, s. 23.

⁴⁵ W przeciwieństwie do Łukaszewicza, który awansował do rangi członka BP.

⁴⁶ AAN, Prokuratura Generalna PRL, 16/615, Strona 2 protokołu przedstawionego do oczu podejrzanych Eugeniusza Patyka i Jerzego Hańbowskiego z dnia 11 sierpnia 1981 r., VIII 1981 r., k. 1397.

⁴⁷ E. Gierek, J. Rolicki, *op. cit.*, s. 185.

⁴⁸ *PZPR a Solidarność 1980–1981. Tajne dokumenty Biura Politycznego*, wstęp T. Kozłowski, Warszawa 2013, s. 111.

szanse na ich przezwyciężenie. Za niewykorzystanie tej szansy [...] mam do siebie pretensje⁴⁹ – pisał w maju 1981 r. Samokrytyka stanowiła ostatnią linię obrony przed wyrzuceniem z partii, z której jednak i tak go wykluczono dwa miesiące później w ramach rozliczeń z ekipą Gierka⁵⁰. Dobięła tym samym końca jedna z ciekawszych – jak się wydaje – karier politycznych, czekająca wciąż na pierwszą kompleksową monografię.

Secretary of propaganda of success. Jerzy Łukaszewicz – a contribution to political biography (Summary)

Despite recent progress, there is still a lack of serious studies on the biographies of Polish United Workers' Party (PUWP) activists. This is a grave problem, given the fact that the functioning of the communist system is often regarded in the literature on the subject as the result of the operation of certain party structures. At the same time, there is a tendency to forget people who were employed there, whose character, and – above all – the circle of political contacts had an impact on reality. Wanting to break with the impersonal narrative and fill in the gap in research on the power elite of the 1970s, I reach for the figure of Jerzy Łukaszewicz. As the secretary of the Central Committee of the PUWP, he was responsible for the major part of the media and propaganda. At that time, it was one of the pillars on which the power system was supported, and there has not yet been written any scientific study devoted to the figure of Łukaszewicz. The article is the first attempt at his political biography. The main part of the text is filled with reflections on the secretary's activities in the Central Committee. He owed his promotion to his earlier contacts with prominent members of the new team, as well as to the repercussions of the 19 March 1968 rally. This did not mean that Łukaszewicz was an omnipotent activist at that time. He tried to rule with a tough hand, both in his division in the Central Committee and within the journalistic community, but in practice he did not always succeed. The article gives specific examples of when he had to give way in personnel matters or even those related to the party programme. This topic gives an opportunity to introduce the theme of the relationship between Łukaszewicz and Maciej Szczepański and to indicate the reasons why he decided to finally take action against a close associate of Edward Gierek. Attacks on the chairman of the Polish Radio and Television only accelerated the political fall of the Central Committee secretary in August 1980.

Bibliografia

Źródła

- Gierek E., Rolicki J., *Przerwana dekada*, Warszawa 1990
Komisja Tadeusza Grabskiego (1981), oprac. M. Jabłonowski, W. Janowski, Warszawa 2013
Kostikow P., Roliński B., *Widziane z Kremła. Moskwa – Warszawa. Gra o Polskę*, Warszawa 1992
How are you doing Mr Olszowski? Ze Stefanem Olszowskim rozmawiają Andrzej Mroziński i Bogdan Rupiński, Warszawa 2008
PZPR a Solidarność 1980–1981. Tajne dokumenty Biura Politycznego, wstęp T. Kozłowski, Warszawa 2013

⁴⁹ *Komisja Tadeusza Grabskiego...*, s. 551.

⁵⁰ J. Szumski, *Rozliczenia z ekipą Gierka 1980–1984*, Warszawa 2018.

- Rakowski M., *Dzienniki polityczne 1969–1971*, Warszawa 2001
Rakowski M., *Dzienniki polityczne 1972–1975*, Warszawa 2002
Rakowski M., *Dzienniki polityczne 1976–1978*, Warszawa 2002
Rakowski M., *Dzienniki polityczne 1979–1981*, Warszawa 2004
Tajne dokumenty Biura Politycznego. Grudzień 1970, oprac. P. Domański, Londyn 1991
Tejchma J., *Odszedł Gomułka, przyszedł Gierek. Notki z lat 1971–1973*, Toruń 2006

Opracowania

- Eisler J., *Polski rok 1968*, Warszawa 2006
Eisler J., Trepczyński S., *Grudzień '70. Wewnątrz Białego Domu*, Warszawa 1991
Głuszko M., *Piotr Jaroszewicz (1909–1992). Krótki rys biograficzny*, Rzeszów 2019
Kozieł A., *Za chwilę dalszy ciąg programu... Telewizja Polska czterech dekad 1952–1989*, Warszawa 2003
Kubasik Cz., *Związek Młodzieży Polskiej na Śląsku w latach 1948–1957*, Wrocław 1978
Szumski J., *Rozliczenia z ekipą Gierka 1980–1984*, Warszawa 2018

Piotr Donefner (ur. 1992), doktorant Instytutu Historii PAN. Zajmuje się historią propagandy komunistycznej oraz dziejami Polskiego Radia i Telewizji. W chwili obecnej przygotowuje pracę doktorską poświęconą Komitetowi do spraw Radia i Telewizji w latach 1970–1980.

Kontakt: pdonefner@onet.eu